

PANORAMA GMINY ZABIERZÓW

EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY

BIULETYN INFORMACYJNY RADNYCH

GMINA ZABIERZÓW

Wrzesień 2014 r.

Egzemplarz bezpłatny



Zabierzowska „tysiąclatka”

Tylko dzisiejsi siedemdziesięciolatki mogą jeszcze pamiętać słynne niegdyś hasło budowy „tysiąca szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego”.

Właśnie w tym narodowym projekcie powstała zabierzowska podstawówka. W sumie w ramach akcji wybudowano ich 1417. Wyglądały niemal identycznie, bo większość powstała na podstawie standardowych projektów. Miały dwie lub trzy kondygnacje i były stawiane z prefabrykatów. Wszystkie przypominały szare, betonowe klocki. „Tysiąclatki” miały spełniać nie tylko cele oświatowe. Projektowane były również z myślą o celach militarnych. Podobnie jak zabierzowska placówka, w razie wybuchu działań wojennych miały w nich powstawać szpitale polowe, a wiele z nich posiadało schrony przeciwlotnicze.

Zabierzowska szkoła była budowana od 1958 roku i zosta-

ła otwarta w październiku 1962 roku. Zaprojektowano ją dla 300 uczniów. Na początku liczyła 12 klas lekcyjnych, bibliotekę, świetlicę, stołówkę i salę gimnastyczną. W okresie działania tzw. zbiorczych szkół gminnych uczyło się w niej jednocześnie ponad 650 uczniów w 26 oddziałach, a zajęcia kończyły się wieczorem.

Reforma powołująca gimnazja dała na chwilę oddech przepelnionej podstawówce. Ale nie na długo. Obecnie uczy się tu blisko 450 uczniów w 15 salach, w części zaadaptowanych z pomieszczeń kiedyś pełniących funkcje administracyjne. Nauka nadal odbywa się na dwie zmiany, a lekcje kończą się o godzinie 17-tej.

Paradoksalnie w żadnej innej szkole w naszej gminie nauka nie trwa aż tak długo! Jakby nie patrzeć zabierzowska podstawówka to niechlubny przypadek na gminnej edukacyjnej mapie.

Dostrzeżono tę sytuację już w 2010 roku i wtedy gmina zamówiła projekt rozbudowy szkoły, a następnie uzyskała wszystkie niezbędne pozwolenia na budowę. Zapewne znaczna kosztorysowa kwota (ok. 12 mln zł) i jednocześnie rozpoczęta budowa Centrum Usług Obywatelskich zwanego Ratuszem, w nieokreślonej przyszłości odciągała decyzję o rozbudowie szkoły. Brak determinacji ze strony władz gminy i partykularne interesy części radnych spowodowały, że kończył się termin ważności zezwolenia na budowę. Aby nie przepaść, w ubiegłym roku rozpoczęto tzw. pierwszy etap rozbudowy szkoły polegający na uprządkowaniu dróg dojazdowych i budowie miejsc parkingowych.

W tym miejscu warto wspomnieć o inicjatywie i determinacji radnych z Zabierzowa, którzy na jesieni ubiegłego roku wprowadzili do budżetu dodatkowo kwotę 300 tys. zł, by rozpocząć budowę jeszcze w tym roku i zabezpieczyli finansowanie rozbudowy w latach 2015-2017, wprowadzając zadanie do wieloletniego planu finansowego gminy.

Jeśli wierzyć majowym zapewnieniom wójta, przetarg jest przygotowywany i niebawem zostanie wyłoniony wykonawca. Trzymamy za słowo, tylko nie wiedzieć dlaczego (jest już wrzesień) przetarg nie został jeszcze ogłoszony?

Oby nie spełniał się inny scenariusz - „Poczekajmy, bo po wyborach zmienią się radni, a nowi może zrezygnują z rozbudowy szkoły”.

Jerzy Cywicki



Szanowny
Panie Jerzy!

Nie jestem pedagogiem tylko inżynierem, więc przedstawię swój punkt widzenia oświaty porównując moje lata szkolne z latami szkolnymi moich dzieci, dodatkowo pełniąc funkcję nieetatowego członka Zarządu Powiatu Krakowskiego mam styczność ze szkołami średnimi, w których obrano nowe kierunki kształcenia średniego zawodowego i technicznego.

W ostatnich latach utarło się, że wszyscy muszą mieć wyższe wykształcenie. Często to ambicje rodziców pchają dziecko na wyższe uczelnie „na siłę”. A przecież radość i satysfakcja w wykonywanym zawodzie są bardzo ważne. Czy lepiej być szczęśliwym stolarzem czy nieszczęśliwym lekarzem?, czy lepiej być szczęśliwą fryzjerką czy nieszczęśliwą mgr ekonomii?

Dzisiaj dziecko, które lubi i chce się uczyć może osiągnąć o wiele więcej niż dawniej nasze pokolenie. Mamy zaangażowaną i wykształconą kadrę pedagogiczną, zarządzaną przez profesjonalnych dyrektorów oraz świetnie wyposażone szkoły. Wspomnę tu o konkursie wiedzy o unii europejskiej, który zorganizowaliśmy dla gimnazjalistów z terenu naszej Gminy razem z Różą Thun. Poziom był bardzo wysoki. Wszyscy gimnazjaliści biorący udział w konkursie posiadali ogromną wiedzę, a zwycięska drużyna z gimnazjum w Zabierzowie pojechała na wycieczkę do Brukseli.

Moim zdaniem stary system oświaty był lepszy, a infrastrukturę oświatową można dopasować do każdego systemu nauczania. Dzisiaj młodzież w okresie „najtrudniejszego wieku” przechodzi do szkół gimnazjalnych, często do nowego środowiska i wydaje się tej młodzieży, że jest już bardzo dorosła. Mam również mieszane uczucia co do obniżenia obowiązkowego wieku szkolnego dla dzieci. To jest takie okradanie z dzieciństwa dla innych zapewne korzyści społecznych.

Muszę jeszcze dodać trochę dziegciu. Zdawalność tegorocznej matury była porażką, gdyż co trzeci uczeń nie zdał matury. Szuka się winnych; i tak, nauczyciele krytykują Ministerstwo Edukacji, Ministerstwo nauczycieli, a zdaniem dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej nastąpił „spadek motywacji maturzystów”. Smutne to, że każdy szuka winy u innych, a może trzeba tylko zmotywować młodzież do nauki i przeanalizować, czy spadek motywacji maturzystów nie jest spowodowany brakiem perspektyw pracy po ukończonej nauce?

Lukasz Grzelewski

Moim zdaniem

Pedagogicznie
Szanowna
Pani Alicjo!



Właśnie dzieci i młodzież rozpoczynają nowy rok szkolny, więc jest doskonała okazja do polemiki na temat kondycji polskiej szkoły. Czy mimo mojego „pedagogicznego skrzywienia” po blisko dwudziestu latach pracy w szkole, podzieli Pani mój osąd, że wszystko zależy od zaangażowania ludzi, patrzenia w przyszłość i właściwych priorytetów?

Czy uprawniona jest niska ocena poziomu nauczania w Polsce?

Czy tak jest w rzeczywistości? Spójrzmy na nasze podwórko. Reforma edukacji rozpoczęta we wrześniu 1999 roku zmieniła 8-klasową szkołę podstawową w szkołę 6-klasową i wprowadziła 3-letnie gimnazjum. To właśnie dzięki tej zmianie w naszej gminie utworzono 3 gimnazja: w Rudawie, w Rzęsce i w Zabierzowie. Właśnie za sprawą, albo dzięki tej reformie zdecydowano o budowie nowego budynku gimnazjum, basenu i hali sportowej, które nadal znakomicie uzupełniają ofertę edukacyjną dla dzieci i młodzieży z całej gminy.

Rozbudowano też wtedy szkoły mające kształcić gimnazjalistów w Rudawie i Rzęsce. Jeśli do tego dodamy wykonane i kontynuowane przez kolejne ekipy zarządzające gminą remonty i rozbudowy szkół podstawowych, to śmiem twierdzić, że niska ocena kondycji substancji szkolnej nijak się ma do tego, co możemy zobaczyć.

A wyniki? Proszę bardzo. Wyniki uczniów po klasie VI szkoły podstawowej lokują nas na 2. miejscu w powiecie (na 17 gmin), a na 4. w województwie (na 182 gminy). Nasi gimnazjaliści w powiecie krakowskim uzyskali: język polski 2. miejsce, język angielski 3. miejsce, historia i wiedza o społeczeństwie oraz przedmioty przyrodnicze i język niemiecki 4. miejsce, matematyka 5. miejsce. Aż miło patrzeć.

Na koniec, dla tych co mimo wszystko zwykli narzekać na temat polskiego szkolnictwa i tak często wprowadzanych w nim zmian przedstawiam niezbity argument. W 2014 roku Polska zajęła 10. miejsce na świecie i 5. w Europie według raportu Pearson pt. „The learning curve” („Krzywa nauczania”), dotyczącego poziomu edukacji na świecie. W zestawieniu wzięto pod uwagę 50 państw. Wyrzucamy takie kraje jak Niemcy, Francję, USA, Rosję, a nawet Danię i Szwajcarię, które były przed nami w poprzednim rankingu.

Dwa lata wcześniej zajmowaliśmy 14. miejsce na świecie i 7. w Europie. Postęp jest wyraźny. Czy nadal uda się utrzymać taką wysoką pozycję? Po trosze zależy to także od nas.

* Raport przygotowywany przez wydawnictwo edukacyjne Pearson (właściciel m.in. Longmana, BBC Active czy Penguin Readers) bierze pod uwagę wiele wskaźników ekonomicznych i socjologicznych, w tym badania PISA, PIRLS oraz TIMSS, które sprawdzają zdolności 10- i 15-latków z zakresu myślenia matematycznego, umiejętności czytania ze zrozumieniem oraz nauk przyrodniczych.

Zawsze gotowi

(...)A jeśli taka wola Twa
Bym życie dał w ofierze
Ty bliskich mych w opiece miej
O to Cię proszę szczerze.

Przed wszystkim trzeba wyrazić powiem, że być strażakiem - a w szczególności tym z Ochotniczej Straży Pożarnej - to nie zawód, nie praca, a powołanie. Bo jak określić kogoś, kto mając pracę, rodzinę i wiele innych obowiązków jak my wszyscy, a na każdy sygnał syreny rzuca wszystko i pędzi do swojej jednostki? Kto świadomie naraża swoje zdrowie i życie na niebezpieczeństwo by ratować innych? I wszystko to robi za darmo!

OSP Zabierzów zrzesza dwadzieścia pięć osób. Czternaście posiada uprawnienia Ratownika Medycznego. W jednostce są też trzy panie...

Jednostka jest ujęta w Krajowym Systemie Ratowniczo - Gaśniczym. Włączono ją do Kompanii Gaśniczej „WAWEL”, wchodzącej w skład Małopolskiej Brygady Odwodowej powołanej przez Komendanta Wojewódzkiego PSP w Krakowie.

Na wyposażeniu jednostki znajdują się cztery pojazdy ratowniczo - gaśnicze oraz motocykl. Ostatnim nabytkiem jest też quad. Trzeba

pamiętać, że strażacy funkcjonują jako stowarzyszenie i sprzęt zdobywają korzystając z życzliwości instytucji i ludzi dobrej woli.

Czym zajmują się nasi strażacy?

Oprócz gaszenia pożarów, ratują życie ludzi poszkodowanych w wypadkach samochodowych, zajmują się poszukiwaniem osób zaginionych, walczą z powodzią. Biorą też udział w zabezpieczaniu imprez, likwidują gniazda os i szerszeni, są wzywani do ratowania zatrutych tlenkiem węgla. Jednym słowem są zawsze i wszędzie tam, gdzie potrzeba. Na sygnał syreny wyjeżdżają zawsze, w każdych warunkach pogodowych i nigdy nikomu nie odmawiają pomocy. W 2013 roku OSP Zabierzów odnotowała 226 wyjazdów, a do końca sierpnia 2014 już 140! Jak się dowiedziałem, średni czas jednego wyjazdu to około 3 godziny, więc z prostej arytmetyki wynika, że w zeszłym roku zabierzowscy strażacy pracowali prawie 700 godzin! I powtórzę jeszcze raz: ZA DARMO!



Strażacy obsługują nie tylko naszą Gminę Zabierzów, ale i sąsiednie: Liszki, Zielonki, Krzeszowice, a docierają nawet do Chrzanowa.

Pełne wyposażenie strażaka wraz z aparatem tlenowym waży około 20 kg. Wyobraźmy sobie poruszanie się z takim ciężarem, w ograniczającej widoczność masce i hełmie. Same nożyce hydrauliczne ważą ponad 15 kg. Wielokrotnie trzeba nimi operować trzymając je na wysokości klatki piersiowej lub nad głową. Pomyślmy, ile można wytrzymać pracując w pełnym słońcu, w mundurze, hełmie, a czasem i masce, rozcinając blachy samochodu na środku autostrady? Dla naszych strażaków to chleb powszedni.

Wspierajmy ich i miejmy wielki szacunek dla ich pracy.

Niech Święty Florian zawsze nad nimi czuwa!

Powiatowe drogi

W latach 90-tych wybudowano autostradę A-4, która przebiega przez miejscowości naszej gminy: Brzoskwinie, Aleksandrowice, Balice i Szczyglice. Przez sześć lat mieszkańcy Aleksandrowic czynili starania o wybudowanie ekranów akustycznych. Ekran wybudowano i mimo, iż są duże zastrzeżenia co do jakości ich wykonania, to zdecydowanie żyje nam się lepiej. Nie pokonała nas A4, to teraz zanoszą się na to, że ruch przez drogę krajową w Zabierzowie będzie niczym w porównaniu z ruchem na naszej powiatowej lokalnej drodze 2121K przez miejscowość Aleksandrowice.

Na terenie Morawicy w gminie Liszki utworzono strefę aktywności gospodarczej bez odpowiednio przygotowanej infrastruktury drogowej. Powstała już duża drukarnia i firma logistyczna. Firmy te czynią starania o zwiększenie nośności wiaduktu nad A4 w Balicach w celu umożliwienia jazdy tirom o olbrzymiej nośności. Jeśli doszłoby do tego, to tylko z samej firmy logistycznej od świtu do nocy wąską drogą przez centrum Aleksandrowic będą jeździć tiry tam i z powrotem. Nasza piękna miejscowość będzie zajeżdżona przez tiry, a profity w formie podatków będzie zbierać gmina Liszki. Obecnie przejeżdża tylko kilkanaście

tirów dziennie, a już powstały rysy na ścianach w budynkach usytuowanych wzdłuż drogi.

Jednak zapaliło się światło nadziei. W piątek, 12 września na spotkaniu zorganizowanym przez Starostę Krakowskiego p. Józefa Krzyworzekę w Urzędzie Gminy Liszki uzgodniliśmy, że jeszcze w tym roku zostanie wykonana koncepcja drogi dojazdowej po południowej stronie lotniska przez tereny Cholerzyna i Morawicy do przedmiotowej strefy gospodarczej, z pokazaniem kosztów i zajętości terenu. Gmina Liszki jest zainteresowana budową tej drogi.

Obecnie dopuszczalna nośność wiaduktu nad A4 wynosi 20 ton, więc tiry nie mają prawa przez wiadukt przejeżdżać! Czekam na wyjaśnienia związane z dostępnością komunikacyjną dla tych firm.

Powiat Krakowski realizuje wiele bardzo ważnych zadań własnych, jednak najczęściej emocji wśród mieszkańców wywołują drogi. Na zebraniach wiejskich nikt nie pyta się o zmiany ustawy dotyczące geodezji i kartografii, o sprawy związane z pomocą społeczną, oświatą czy Powiatowym Urzędem Pracy. Większość wniosków dotyczy dróg i bezpieczeństwa na drogach. Mieszkańcy Burowa wnioskuje o wykup terenu pod poszerzenie drogi i zlikwidowanie tzw. „zakrętu śmierci” oraz o chod-

niki z uwagi na olbrzymi ruch, gdyż na odcinku Kochanów - Kleszczów - Burów - Balice powstała samodzielnie obwodnica dla Zabierzowa. Mieszkańcy Pisar są bardzo rozgoryczeni, gdyż wnioskuje od lat o chodnik przy bardzo ruchliwej drodze i odwodnienia dróg, a mieszkańcy Aleksandrowic wnioskuje o ograniczenie tonażu i ciąg pieszo-rowerowy. Tutaj Zarząd Dróg Powiatu Krakowskiego wykonał już koncepcję ciągu pieszo-rowerowego pomiędzy miejscowościami Balice i Aleksandrowice, która określa konieczną zajętość terenu pod poszerzenie pasa drogowego. Stosowny wniosek w sprawie pozyskania konkretnego pasa gruntu od Instytutu Zootechniki zostanie złożony do dnia 22 września.

W ramach wspólnych inicjatyw samorządowych powiatu krakowskiego i gminy Zabierzów w 2014 r. zostaną zmodernizowane odcinki powiatowych dróg: w Pisarach (2129K) na odcinku 200 m, w Bolechowicach (2131K) na odcinku 145 m, w Nielepicach na odcinku 1000 m, w Balicach i Aleksandrowicach (2121K) na odcinku 355 m, w Zabierzowie ul. Kolejowa (2131) na odcinku 400 m, w Rudawie (2128K) przy ul. Niepodległości na odcinku 500 m, w Kobylanach (2130K) na odcinku 500 m, w Brzoskwinie Krzemionkach (2122K) na odcinku 200 m. Dodatkowo w Bolechowicach została przebudowana tarcza skrzyżowania, w Nielepicach na odcinku 240 m będzie wykonana sygnalizacja świetlna, a w miejscowości Rudawa jest realizowany remont mostu na rzece Rudawa. Zarząd Dróg Powiatu Krakowskiego dodatkowo zajmuje się bieżącym utrzymaniem nawierzchni dróg, chodników, obiektów mostowych oraz czyszczeniem i utrzymaniem rowów, poboczy i zieleni przydrożnej.



Alicja Wójcik

Radna Powiatu Krakowskiego

Wybory czas zacząć!

Siadając do pisania tego artykułu, zastanawiałem się, co w aktualnej sytuacji w kraju, w naszym powiecie i gminie można by napisać. Zadanie ułatwiła mi informacja o ogłoszeniu terminu wyborów samorządowych na listopad. Rozpoczną się zatem igrzyska zwane inaczej kampanią wyborczą. Mając na uwadze poziom dyskursu politycznego pomiędzy dwoma najważniejszymi siłami politycznymi w kraju, można spodziewać się, że jakość i poziom tej politycznej debaty zejdzie na szczebel powiatu i gminy. Należy przypuszczać, że znowu zaczną być wyciągane z lamusa nieprawdziwe informacje, niesłuszne zarzuty w stosunku do konkurentów politycznych. Znowu brakować będzie w tej dyskusji merytorycznego głosu. Niektórzy kandydaci są na tyle pewni swego, że już układają przyszłe scenariusze, nie bacząc na to, że jeszcze nie powiedzieli, co zamierzają robić w nowej kadencji. Bo uprawianie politycznego pieniactwa i personalnych podchodów powinno już się zakończyć.

Jestem mieszkańcem gminy od 10 lat, ale już zdążyłem się dobrze zorientować, kto i co obiecuje, jak wygląda realizacja tych obietnic. Wszyscy jesteśmy rozczarowani polityką, często rozczarowanymi są nią również wyborcy Platformy. Często rozczarowani jesteśmy jakością pracy naszych radnych, naszych sołtysów. Ale znowu jak przychodzi czas wyborów, idziemy po najmniejszej linii oporu i wybieramy naszych „sprawdzonych”, często głośno krytykowanych faworytów. Sądzę, że nadszedł już najwyższy czas, aby dokonać jakościowej zmiany. Rozglądnijmy się dookoła, starajmy się zobaczyć często bardzo młodych ludzi, ich zaangażowanie w pracę dla lokalnej społeczności. Oddzielmy się od stereotypu, nie patrzmy tylko na nazwisko i partyjne logo, ale starajmy się zastanowić, czy może nadszedł już najwyższy czas, aby dokonać zmiany. Zmiany pokoleniowej i jakościowej.

Piotr Miller

Edukacja, sport i turystyka

Rozpoczynając Gminny Rok Szkolny 2014/2015 oddano do użytku nowe skrzydło Szkoły Podstawowej w Bolechowicach. Piękne, kolorowe sale, wyposażone w rzutniki multimedialne, tablice interaktywne - słowem XXI wiek, klasa światowa.

Jako członek Komisji Edukacji, Zdrowia i Opieki Społecznej, miałem możliwość wizytacji wszystkich szkół na terenie Gminy. W każdej pachniało świeżością po wykonanych remontach, a uśmiechnięte twarze dyrektorów szkół świadczyły o gotowości na przyjęcie uczniów w nowym roku szkolnym. Słyszając o problemach chociażby szkół krakowskich, możemy być naprawdę dumni z rozwoju edukacji w gminie Zabierzów, oraz z wyników w nauce jakimi mogą się pochwalić uczniowie. Jedno i drugie jest ze sobą powiązane i warunkuje takie osiągnięcia.

Należy również wspomnieć o całej infrastrukturze sportowej przy każdej szkole. Prawie w każdym sołectwie znajduje się boisko sportowe ze sztuczną nawierzchnią

lub trawią. Ostatnio wybudowano takie w Aleksandrowicach, Nielepicach, Kobylanach, Bolechowicach,

Zelkowie i Karniowicach. W kontekście poszerzenia oferty rekreacyjno-sportowej, można by tu wymienić prawie każdą miejscowość naszej gminy. Powstają kolejne strefy aktywnego wypoczynku z placami zabaw dla dzieci, czy urządzenia do ćwiczeń na świeżym powietrzu dla osób dorosłych.

Mamy plany na kolejne inwestycje - takie jak chociażby rozbudowa szkoły w Zabierzowie, budowa ścieżek rowerowych, kolejnych stref aktywnego wypoczynku z boiskami i placami zabaw. Myślę że rozwój edukacji i zdrowe, aktywne społeczeństwo to właściwy kierunek rozwoju, który należy kontynuować. To bez wątpienia najkrótsza droga do sukcesu!

Henryk Krawczyk



Nasze prawo do głosu

Każdy powinien mieć prawo do głosu w sprawach dla niego ważnych! - Ale o co chodzi? Konkretnie to chodzi o system wprowadzania do realizacji inwestycji finansowanych z tzw. Funduszu Sołectkiego. Jak dziś to funkcjonuje? Ano tak: Przychodzi się na ogłoszone wcześniej „budżetowe” zebranie wiejskie - w przypadku Sołectwa Zabierzów do Samorządowego Centrum Kultury i Promocji Gminy Zabierzów - przeprowadzając jak największą liczbę znajomych i krewnych. Sołtys odczytuje listę wcześniej zgłoszonych inwestycji (są takie!). W trakcie zebrania każdy jego uczestnik może również wprowadzić „z wolnej ręki” kolejne zadania. Kiedy lista pomysłów i życzeń po dwugodzinnej dyskusji, jest już zamknięta, następuje głosowanie. Zasada jest prosta: im więcej głosów, tym wyżej w rankingu (czytaj: bliżej realizacji) jest inwestycja. Niby logiczne, prawda?.. Jest jednak wcale niemałe „ALE”. No bo czy można podczas jednego spotkania, na zebraniu z udziałem przypadkowych ludzi (lub stałych bywalców) decydować o finansach Sołectwa? Czy wprowadzone podczas jednego wieczoru inwe-

stycje odpowiadają jego rzeczywistym potrzebom? Podam przykład, że niekoniecznie... Otóż w zeszłym roku, jednym z punktów takiego zebrania było uzupełnienie oświetlenia świątecznego - dokładnie chodziło o dekoracje na słupach ulicznych wzdłuż „krajówek” i na niektórych gminnych drogach (bodajże na Kolejowej - nie pamiętam). Większość zebranych radośnie zagłosowała „za”. I fajnie! Po miesiącu, czy dwóch, rozmawiając z sąsiadem o odśnieżaniu dróg gminnych - przez wzgląd na czytelników nie przytoczę pełnego tekstu i słownictwa sąsiada - ku mojemu zaskoczeniu ten zapytał mnie, czy nie wiem skąd się wzięły takie świeczące ozdóbki na latarniach. Kiedy dowiedział się całej prawdy, rzucił łopatę w zaspę, puścił kilka soczystych kawałków pod adresem pomysłodawców i oddalił się do domu. Co prawda krzyknąłem w jego stronę, że jak nie chciał, to trzeba było przyjść na zebranie, ale już nie usłyszał... Potem jeszcze kilkakrotnie słyszałem podobne opinie, które zawsze zmierzały do jednej konkluzji: - Czy naprawdę już wszystko zrobiliśmy w Gminie, żeby zajmować się jej es-

tetyką? Lampkami, donicami z bujnym kwiecikiem (zresztą stawianie takich gazonów na wsi to lekka przesada). Donice służą poprawie estetyki „zabetonowanych” miast, a nie miejsc, gdzie wszędzie coś komuś kwitnie w ogródku.

Żeby było jasne! Nie oceniam, czy takie „pierdółki” są potrzebne, czy nie - wszak to Zebranie Wiejskie „demokratycznie” decyduje - ale uważam, że sam proces wprowadzania i głosowania zadań jest wypaczony i zdecydowanie powinien być rozciągnięty w czasie! Można przecież założyć jakiś przedział czasowy, w którym zadania są zgłaszane i głosowane również przez Internet. Może Sołectwu przydałaby się też własna strona internetowa, a nie wciśnięta gdzieś w gąszcz innych informacji zakładka na Gminnym portalu. Wtedy przez cały rok mieszkańcy zgłaszaliby swoje bolączki, pomysły i potrzeby, a Rada Sołectwa na bieżąco je weryfikowała. Szczerze mówiąc doskwiera mi trochę brak przepływu informacji (na poziomie Sołectwa Zabierzów, nie wiem jak jest w innych...)



Myślę, że takie działania dałyby wreszcie szansę wypowiedzenia się tym, którzy pracują do późna, którzy nie mają czasu, zdrowia, mają małe dzieci, a nawet i tym, którzy nie mają ochoty brać udziału w jakimkolwiek zebraniu. Oni też są mieszkańcami tej Gminy!

Fundusz Sołectki jest znakomitym załączkiem do wypracowania tzw. budżetu obywatelskiego, czyli formy finansowania małej

części zadań z gminnego budżetu, przy decydującym wpływie mieszkańców lokalnych społeczności. Nieraz łatwiej być anonimowym, niekiedy wolimy być niezauważani, ale prawo do decydowania jest niezbywalnym prawem każdego społeczeństwa demokratycznego - czym chlubi się od 1989 roku - w którym to większości decyduje... a nie ci najgłośniejsi!!!

Lukasz Grzelewski

Gdzie po zakupy?

Istotnym problemem dzisiejszych małych przedsiębiorstw (specjalizujących się głównie w handlu m. in. spożywczym, budowlanym) jest zjawisko powstawania wyspecjalizowanych wielkopowierzchniowych sklepów. Inwestorem w tym przypadku jest najczęściej spółka o kapitale zagranicznym. Sklepy te często oferują konsumentom produkty po niższych cenach niż polscy mali przedsiębiorcy. Inwestor z wielkim, często kilkusetmilionowym kapitałem jest w stanie wynegocjować wspomniane niskie ceny bezpośrednio z producentem. Oferuje również często dosyć mało korzystne dla pracownika warunki pracy. Powoduje to masowy dopływ klientów do zagranicznej konkurencji i tym samym wszczynają proces upadania mniejszych sklepów. Tym sposobem wydawane pieniądze przez klientów uciekają za granicę, a w kraju rośnie bezrobocie. Młodzi ludzie, którzy odebrali należytą dobrą wykształcenie, mając na uwadze wyspecjalizowany rynek boją się otwierać własnych działalności gospodarczych. Również powodem tego jest brak pieniędzy

potencjalnych młodych polskich przedsiębiorców. Niskie zarobki oferowane przez pracodawców (głównie tych o kapitale zagranicznym) dają motywację do wyjazdu za granicę z dala od swojej rodziny za przysłowiowym „chlebem”.

Uważam, że rząd i samorząd zbyt mało troszczy się o małych przedsiębiorców. W mojej opinii zbyt mało jest inicjatyw rzeczwiście wspomagających małych przedsiębiorców, którzy zaczynają swoją działalność, a także rozwiązań, które pomogą przetrwać ciężkie czasy już działającym.

Pięć lat temu było ponad 40 sklepów dyskontowych na milion mieszkańców, wkrótce ma być ponad 100. Ostatnio podbijają mniejsze miejscowości.

- Przybywa miasteczek, w których działa nawet po 5 sklepów dyskontowych. Ludzie mówią: fajnie. Nie wiedzą, że jedno miejsce pracy w dyskoncie zabiera pięć w handlu tradycyjnym. W takim mieście żaden mały sklep nie ma prawa ocaleć. Upadają hurtownicy i dostawcy – opisuje Maciej Ptaszyński, dyrektor Polskiej Izby Handlu.

- Polacy są dziwni. Po pracę przychodzą do Polaka, a zakupy robią u Portugalczyka, Niemca, czy Azjatów, którzy np. w Dobczycach mają już trzy markety. W ich kieszeni Polak zostawia pieniądze. A potem się dziwi, że roboty nie ma – mówi Maria Brożek, szefowa Izby Gospodarczej Dorzecza Raby.

- Politycy zachowują się tak, jakby chcieli je dobić. Nowe biurokratyczne wymogi i obciążenia, jak choćby wprowadzone właśnie szczegółowe paragony, doprowadzą do fali upadłości. Podobnie jak podniesienie z 250 do 400 zł kwoty, od której kradzież towaru jest przestępstwem. Marketki mają bramki i ochroniarzy. A pani Zosia nie – opisuje Maciej Ptaszyński.

Jak widać, problem dotyczy wszystkich nas.

Czasem przed zakupami należałoby się zastanowić komu chcemy płacić? Portugalczykowi? Czy Polakowi?

Anna Tarnowska



Prywatny folwark

Pisząc o prywatnym folwarku mam na myśli komunalny budynek remizy strażackiej w Ujeździe. Urząd gminy z budżetu gminnego dokonał remontu tego budynku. W remizie odbywają się tylko dwa razy w roku zebrania wiejskie, całą resztę zajmuje Ochotnicza Straż Pożarna. No i w remizie jest podobno świetlica środowiskowa, do której uczęszcza 3 dzieci. Tak na marginesie. Czy gminie nie szkoda pieniędzy, aby opłacić prowadzącego zajęcia z tymi dziećmi? Przecież z powodzeniem mogłyby uczęszczać do Brzezia, gdzie jest

więcej dzieci. W wiosce jest kompletny zastój, nic się nie dzieje. Nie ma boiska sportowego, ani placu zabaw dla dzieci. Nikt się nie interesuje ludźmi starszymi. Nie robi się opłatka ani dożynek wiejskich, nie ma koła gospodyń. Za to w sąsiednim Brzeziu organizuje się dożynki, opłatek, Dzień Dziecka.

Pani sołtys, która jest dobrym gospodarzem tej miejscowości dba o wieś i o mieszkańców. Jest w Brzeziu nowa szkoła, boisko sportowe i plac zabaw. Tam widać starania pani sołtys i radnej z Brzezia.

Widać, że nie ma z naszej małej miejscowości radnego. Jest tylko sołtys, który jest „poddanem” radnego z Brzezia, a ten podporządkował sobie strażaków, bo mu nie chodzi o dobro Ujazdu, tylko o głośnie. Dziś nie mamy gospodarza, który miałby wizję na lepsze jutro i dobre stosunki między ludźmi. Przez lata byłem w Ujeździe soł-

tysem i radnym. Razem z mieszkańcami zmienialiśmy na lepsze naszą wieś. Cóż z tego, skoro z pomocą radnego z Brzezia i strażaków podstępem podrywano mój autorytet, szukając różnych metod i sposobów by mnie usunąć. O jakie niewybredne metody chodzi, mieszkańcy wiedzą.

Reasumując, nasuwa się wniosek. Dziś nie ma w Ujeździe dobrego gospodarza, który by zmienił oblicze tej wsi i obdarzył mieszkańców troską i zaufaniem. W cieniu pozostał człowiek, który kiedyś angażował siły i ludzi by zmieniać Ujazd na lepsze, dzisiaj jest ośmieszony, spychany na marginesy i pogardzany. Jakże są tego efekty? Doskonale je widać. Czy tak powinno być? Odpowiedzmy sobie sami na to pytanie.

Zdzisław Hojna

Postawmy na bezpieczeństwo

Przy wielu ruchliwych drogach powiatu krakowskiego, jak i gminy Zabierzów istnieje problem braku chodników oraz braku zatoczek przy przystankach autobusowych umożliwiających bezpieczne korzystanie z komunikacji.



Jest to problem szczególnie widoczny przy drogach powiatowych, które charakteryzują się dużym natężeniem ruchu. Taki problem istnieje m.in. przy ulicy Krakowskiej w Szczyglicach i Balicach, gdzie mieszkańcy bardzo skarżą się na brak bezpieczeństwa.

Piękna okolica ulicy wiodącej do miejsc widokowych na lotnisko (stawy rybackie) jest miejscem spacerów okolicznych mieszkańców, a także przyjeżdżających z dalsza, aby podziwiać pływające tutaj łabędzie i lądujące samoloty. Niestety mimo tak bliskiej odległości od Krakowa brak tutaj nawet pobocza umożliwiającego bezpieczne przemieszczanie się.

W naszej gminie jest pięknie, powstają nowe obiekty sportowe i rekreacyjne, ale czy to nie bezpieczeństwo winno być na pierwszym miejscu? Mieszkańcy ulicy Krakowskiej w Szczyglicach i Balicach coś o tym wiedzą, dla nich nie hałas z lotniska jest największym problemem, ale codzienna droga, jaką pokonują ich dzieci do szkoły. Tu nawet gimnazjaliści muszą być dowożeni przez rodziców, bo ich rodzice boją się, by ich dzieci same przemierzały do przystanku tą ruchliwą, krętą drogą, pozba-

wioną nawet pobocza. Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 zakłada środki w kwocie 1000 000 049 euro na odnowę wsi, m.in. modernizację dróg, gdzie beneficjentem pomocy jest gmina, powiat lub ich związki, wsparcie do 3 mln zł na beneficjenta w okresie realizacji programu. Mamy nadzieję, że w dobie unijnych dotacji, kolejnego finansowania na lata 2014-2020, nasz powiat i gmina będą sięgały po jak największą ilość unijnych pieniędzy, aby budować brakujące chodniki, zatoczki autobusowe i ścieżki rowerowe, aby nam wszystkim żyło się lepiej, a przede wszystkim bezpieczniej.

Anna Gawel



Dlaczego Eko?



Stowarzyszenie „Ostoja Karniowice”, istnieje od 2006 r. Zgodnie ze swoim statutem przede wszystkim pełni funkcje służebne wobec DPS Karniowice, wspierając życiową i społeczną aktywność jego Mieszkańców. W realizowanych projektach staraliśmy się stworzyć warunki do wykorzystania potencjału osób niepełnosprawnych, tworzyć warunki do integracji międzypokoleniowej różnych społeczności, podejmować działania na rzecz podtrzymania tradycji narodowych, jak również promocji i ochrony zdrowia.

I dlatego w bieżącym roku postanowiliśmy kolejny raz pomyśleć, napisać i..... Od maja 2014 r. w gminie Zabierzów realizujemy projekt edukacji ekologicznej „Dlaczego Eko”. Stowarzyszenie „Ostoja Karniowice” na wyżej wymienione działanie uzyskało dotację z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach programu ASOS 2014, a partnerami przedsięwzięcia są Dom Pomocy Społecznej w Karniowicach oraz SCKiP Gminy Zabierzów

W działaniach uczestniczy grupa seniorów 60+ z gminy Zabierzów, dla których przygotowany został bezpłatny cykl szkoleń i wyjazdów do miejsc i placówek związanych z ochroną środowiska. Do tej pory uczestnicy mieli okazję pogłębić wiedzę na temat odnawialnych źródeł energii i możliwości ich zastosowania w domach, wykorzystania energii wodnej, ekologicznej żywności i ekologicznego rolnictwa oraz budowy eko-domów. Jak podkreślają uczestnicy, ogromną zaletą projektu jest organizacja szkoleń w formie wizyt studyjnych – wszyscy mają okazję zdobywać wiedzę w sposób praktyczny, zwiedzając obiekty i oglądając modelowe rozwiązania.

„W pierwszą sobotę sierpnia wyjechałam wraz z uczestnikami projektu „Dlaczego Eko?” na wycieczkę do Ekocentrum w Stryszowie. Myślę, że uczestnicy wycieczki zgodzą się ze mną, że była to bardzo udana wycieczka, choć z tego co słyszałam od wszystkich, poprzednie wycieczki, między innymi do Niedzicy czy do gospodarstwa ekologicznego, też były niezwykle udane.

Przejazd do Stryszowa przebiegł bez żadnych przeszkód, a na miejscu udaliśmy się polną drogą pod górę do gospodarstwa. Widoki wkoło zapierały dech w piersiach, choć w Nielepicach, w których mieszkam jest pięknie. Potem zaczęliśmy zwiedzać gospodarstwo, oglądali-

śmy ogród pełen różnych ziół i warzyw, które pięknie rosły bez jakiegokolwiek ingerencji człowieka. Widok takiego ogrodu

w porównaniu z ogrodami, które mamy koło swoich domów budził duże zdumienie. Nasze ogródki są zadbane, wyplewione. Tu wszystko rosło tak jak chciało: duże pokrzywy obok pomidorów lawendy czy innych ziół. Następnie w domu z gliny usłyszeliśmy wykład na temat budowy takich budynków, energii pozyskiwanej od słońca i wiele innych. Po wykładzie byliśmy zaproszeni na ziołową herbatkę, którą z wielką przyjemnością wypiliśmy. Po wykładzie do naszej grupy przysłała (choć nie było to przewidziane w programie) właścicielka gospodarstwa Pani Jadwiga Łopata, która

znajduje się w gronie Ambasadorów Przedsiębiorczości Kobiet oraz Sir Julian Rose. Oboje są założycielami Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi. Przyznaję, że wszystko o czym mówili zrobiło na mnie ogromne wrażenie. Myślę, że wielu z nas nie zdaje sobie sprawy w jak bardzo zanieczyszczonym środowisku obecnie żyjemy, jak bardzo modyfikowana jest żywność, którą spożywamy. Nasze pokolenie jeszcze pamięta jak wyglądała polska wieś, dziś bycie małym rolnikiem jest zupełnie nieopłacalne. Gospodarze pod koniec wykładu, widząc że większość uczestników to babacie i dziadkowie, zaproponowali pomoc przy organizacji Fundacji Babć i Dziadków na rzecz zdrowego życia i żywienia naszych wnucząt. Bardzo nam się ten pomysł spodobał. Zarówno ja, jak też kilku uczestników wycieczki zostawiliśmy swoje maile i wyraziliśmy chęć uczestnictwa w takiej fundacji. Myślę, że mielibyśmy dużo do przekazania naszym wnukom na temat tego, jak powinno się prawidłowo odżywiać. Musimy dołożyć wszelkich starań, aby bardziej chronić nasze środowisko, musimy pamiętać że wszyscy jesteśmy za nie odpowiedzialni.”

Przed nami jeszcze wyjazd do Oczyszczalni Ścieków w Płaszowie i Sortowni Śmieci w Baryczynie. Projekt zakończy „ekologiczna” wystawa fotografii dokumentujących działanie - wystawa prezentowana będzie na początku grudnia b.r. w galerii „Na Piętrze” SCKiP Gminy Zabierzów i do obejrzenia której już teraz serdecznie Państwa zapraszamy.

Stowarzyszenie „Ostoja Karniowice”
Sabina Starowicz – Prezes
Urszula Młynarczyk – Skarbnik

Dożynki sołeckie w Brzeziu



Na szczęście tradycja polska w naszych sołectwach nie ginie i pomimo tego, że nie jesteśmy typowo rolniczą gminą, mieszkańcy pielęgnują dożynkowe tradycje i dziękują rolnikom za ich trud i ciężką pracę. Nie mogło tych podziękowań zabraknąć w Brzeziu. W niedzielne popołudnie 7 września, sołtys i radna Anna Pędrys wraz z Radą Sołecką zaprosili mieszkańców i gości na tradycyjne dożynki.

Uroczystość rozpoczęła msza św. koncelebrowana. Po przejściu korowodu dożynkowego na plac koło świetlicy rozpoczęto część oficjalną imprezy. Wszystkich gości i mieszkańców Brzezia powitała sołtys Anna Pędrys. W krótkim nawiązaniu do święta plonów i pracy

rolników powiedziała: *... tak dawniej, jak i dziś dożynki są ważne dla nas wszystkich, bo przypominają, że to dzięki ciężkiej pracy rolnika codziennie w naszych domach na stołach mamy polski chleb.* Zacytowała też słowa kardynała Stefana Wyszyńskiego - *„trzeba nabierać miłości i czci do ziemi, która nas karmi, nie wystarczy brać z niej chleb – trzeba jej dawać serce.”*

Podczas oficjalnej części imprezy starosta Józef Krzyworzeka został obdarowany chlebem dożynkowym, a wójt Elżbieta Burtan otrzymała od sołectwa wieniec.

Starostowie dożynek Maria Rumian i Eugeniusz Wojtaszek częstowali chlebem wypieczonym z tegorocznych zbiorów. Tradycyjnie podczas dożynek najlepsi rolnicy odbierali podziękowania za pracę na roli. W tym roku podczas dożynek w Brzeziu starosta Józef



Krzyworzeka podziękował i nagroził dwudziestu rolników z całej gminy Zabierzów.

Organizatorzy zadbali o to by program był atrakcyjny. Z programem wokaln-tanecznym wystąpiła Krakowska Kapela Lajkonik. Panie z Kapeli prosiły do tańca gości, nikt się nie opierał, a niektórzy panowie pokazali swoje taneczne talenty. Była polka i polonez, a wszystko pięknie odtąnczone.

Z pięknym koncertem wystąpiła Gminna Orkiestra pod batutą Józefa Bylicy. Muzycy zagrali standardy muzyki polskiej i światowej w nowych aranżacjach. Nie zabrakło wspaniałych solówek młodych artystów. Koncert był artystyczną ucztą, choć muzycy grali bez światła. Potem były rozmowy, poczęstunek i zabawa.

Elżbieta Czajka



Moje refleksje przy małej czarnej

Sezon ogórkowy kojarzy mi się ze spowolnionym biegiem życia społecznego i zupełnym brakiem wiadomości nadających się do publikacji w gazetach. Właśnie w porze zbioru ogórków spodziewałbym się głosów o tym jak tu pięknie i jak miło żyje się pod gospodarskim okiem Pani Wójt, coś jak głos Panny 12 w „Pieśni świętojańskiej o sobótce” Jana Kochanowskiego – „Wsi spokojna, wsi wesoła, Który głos twej chwale zdoła?...”

Ale niestety, życie jak widać nie znosi próżni, więc i tym razem niespodzianka. W lipcu radni gminy zostali zaskoczeni informacją, że bezczynność wójta gminy jako organu podatkowego, może narazić, albo już naraziła naszą gminę na milionowe straty.

O co chodzi? Chodzi o podatki od nieruchomości, z których płacenia ustawowo zwolniony jest Międzynarodowy Port Lotniczy Kraków-Balice.

Czyli o niebagatelną kwotę, którą sama Pani wójt w wywiadach dla mediów oceniła na blisko 6 mln złotych rocznie.

Faktem jest, że zwolnienie z podatku dla podmiotu komercyjnego, a takim jest MPL w Balicach, to tzw. pomoc publiczną i jako taka musi być ratyfikowana zgodnie z Traktatem Wspólnot Europejskich w Komisji Europejskiej przez państwo jej udzielające.

Ta pomoc, na mocy wynegocjowanych okresów przejściowych (czyli trzy lata od wejścia Polski do UE), była legalna do 1 maja 2007 roku. Po tej dacie brak jej ratyfikacji przez państwo Polskie spowodowało, że pomoc jest nielegalna, więc zwolnienie MPL z podatku od nieruchomości odbywa się na mocy ustawy niezgodnej z prawem wspólnotowym.

I tu zaczynają się prawdziwe kłopoty: **Kłopot pierwszy dla państwa Polskiego** Istnieje niezwłoczna konieczność dostosowania prawa krajowego do norm UE, gdyż stosowanie prawa krajowego niezgodnego z prawem wspólnotowym narazi Polskę na dotkliwe kary finansowe. Tym bardziej, że dotyczy to szczególnie wrażliwego dla UE aspektu zachowania konkurencji na wspólnotowym rynku handlu i usług.

Kłopot drugi dla wójta gminy Wójt jako organ podatkowy, wiedząc już w kwietniu 2011 roku o tym, że zwolnienie z podatku dla MPL jest nielegalną pomocą publiczną (do gminy przyszła odpowiedź z Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, w której wprost padło takie stwierdzenie) nie podejmując wystarczająco intensywnych działań mających na celu pozyskanie dochodów do budżetu gminy.

Kłopot trzeci dla Rady Gminy Komisja Rewizyjna zobowiązana przez Radę Gminy do kontroli, jakiego działania podjął Wójt, by uzyskać dochody z podatku od lotniska, na dwóch kolejnych posiedzeniach nie jest w stanie zgłębić istoty tematu. Przewodniczący Komisji tak prowadzi obrady, że jej członkowie nie mają nawet szansy zapoznać się z dokumentami.

I tak oto, w środku sezonu zbierania ogórków, państwo Polskie wcale nie kwapi się do zmiany ustawy, pani Wójt unika debaty publicznej na temat tego, co do tej pory robiła w sprawie pozyskania podatku od lotniska, a Rada Gminy od Komisji Rewizyjnej nie uzyskuje żadnych wniosków z kontroli, bo praktycznie do kontroli nie dopuszczono.

Ktoś powie – niemożliwe! A jednak możliwe. Wszak ryba psuje się od głowy.

Jerzy Cywicki

O czym gołębie na rynku plotkują?



- Nie słabną starania kandydatów o przychylność Wójta i o miejsce na liście w jesiennych wyborach do Rady Gminy.

Na korytarzach Urzędu dało się usłyszeć:

„- Ja gram w pierwszej lidze, a Ty co? - Dla mnie zabrakło miejsca. Doradziła mi założyć sobie własny komitet.”

Całej tej bieganinie towarzyszy niepewność o ostateczny kształt listy, a spekulacje jak po wyborach zostaną rozdzielone funkcje przewodniczących Rady i Komisji nie mają końca.

- „Dyżurny Zamiatacz” to wyjątkowy tytuł, który ma być nadany przewodniczącemu Ważnej Komisji Rady Gminy za niedoścignione, jak dotąd, zamiatanie pod dywan

istotnych dla gminy problemów i brak właściwej organizacji pracy kierowanej przez siebie Komisji. Miejmy nadzieję, że styl pracy za który tytuł będzie przyznany, w nowo wybranej Radzie będzie z całą stanowczością piętnowany i nie znajdzie naśladowców.

- Nie wiemy jeszcze jaką rolę spełnią wielkie kamienie na powstającej właśnie płycie rynku w Zabierzowie, ale mieszkańcy mają już swoje hipotezy. Jedną najczęściej powtarzaną twierdzi, że będą to cokoły na popiersia dla byłych wójtów naszej gminy. Inna nawiązuje do słynnych kamiennych kręgów w południowej Anglii zwanych Stonehenge i wspomina o ich energetycznym oddziaływaniu.

Zapewne rola wielkich głazów nie jest aż tak niezwykła jak spekulują mieszkańcy, a ich prawdziwe przeznaczenie niebawem się wyjaśni.

Wrrrr...

Podobno jak się na coś ciągle patrzy, to z czasem przestaje się to dostrzegać. Czy tak jest? Popatrzmy na nasze ulice i czy zobaczymy, że prawie każdy drewniany słup telefoniczny, a nawet energetyczny betonowy jest „udekorowany” reklamą lub ogłoszeniem.

Mieszkańcy już trochę przyzwyczajeni do takiego widoku zasadniczo nie protestują, bo zgodnie z tezą postawioną na wstępie już tego nie dostrzegają.

Jednak obiektywne spojrzenie na nasze miejscowości osób, które nas odwiedzają już nie jest takie wyrozumiałe. Widzą ten istny wiszący śmietnik podartego papieru i rozmazanego tekstu częściowo

ścielący się u stopy słupa. Widzą jak wyglądają sołeckie tablice informacyjne. Ogłoszenie na ogłoszeniu, a co większe plakaty zakrywają często ważne informacje znajdujące się pod spodem. Taki swoisty folklor w gminie, w której szcycimy się, że tu warto żyć, inwestować i odpoczywać.

Może dobrym pomysłem byłoby postawienie oddzielnych tablic, ścianek albo tzw. okrągłaków, przeznaczonych tylko na rozlepianie plakatów i ogłoszeń.

Ktoś powie, że wszędzie jest podobnie i żadne dodatkowe urządzenia nic nie dadzą, bo ludzie jak to ludzie, i tak będą wieszać ogłoszenia gdzie popadnie. Ale może jednak warto spróbować ucywilizować tę sferę.

Elżbieta Czajka



Akademia Piłkarska



Na wstępie chciałbym podkreślić, że w obecnym sezonie piłkarskim wśród wszystkich kategorii wiekowych, pod szyldem Akademii Piłkarskiej Kmita Zabierzów występuje 12 zespołów. Tylko dwa z nich to drużyny seniorów, z których pierwszy gra na co dzień w V lidze, zaś rezerwy dzięki wywalczeniu awansu w klasie A. Pozostałych 10 to drużyny złożone z dzieci i młodzieży od Skrzatów (w wieku 4-6 lat) zaczynając, a na Juniorach Starszych kończąc. Zrzeszamy ponad 250 dzieci, z czego około 200 z terenu gminy Zabierzów. To pokazuje, że nasza młodzież garnie się do uprawiania sportu, a tym samym zapotrzebowanie na istnienie podmiotów szkolących młodzież jest bardzo duże. Cieszę się przede wszystkim z tego, że

udało się stworzyć w Zabierzowie klub, który pozwala zagospodarować wolny czas dzieciom i młodzieży. Pozytywne jest również to, że dzieci, które przychodzą trenować, spędzają w klubie dużo czasu. Odrabiają zadania, pracują na komputerach, oglądają telewizję. Wielu z nich, gdy kończy się dzień, w zasadzie nie chce jeszcze wychodzić. Odpowiada im taka rodzinna atmosfera, którą staramy się tutaj utrzymywać. Najwięcej satysfakcji daje więc wychowywanie dzieci poprzez sport. Aktywność fizyczna jest bardzo ważna w każdym wieku, a szczególnie cieszy, gdy właśnie najmłodszy chce się w ten sposób rozwijać.

W Akademii mają możliwość trenowania i doskonalenia umiejętności pod okiem profesjonalnych trenerów. W planach mamy ujednoczenie systemu szkolenia na wzór najlepszych klubów zachodnich. Zresztą, jak na nasze

możliwości, też nie mamy się czego wstydzić. Dowodem tego jest choćby fakt podpisania umowy partnerskiej z Wisłą Kraków. Możemy na tym tylko i wyłącznie skorzystać. Nasi młodzi zawodnicy jeżdżą praktycznie na każdy mecz „Białej Gwiazdy”. Cieszy się to tak dużym zainteresowaniem, że za każdym razem podstawianych jest kilka autokarów. Poza tym możliwość takiego wyjazdu otrzymują dzieci i młodzież ze świetlic środowiskowych z terenu całej gminy Zabierzów. Umowa z Wisłą ma charakter bezterminowy i zakłada również możliwość bezgotówkowych transferów w obie strony. Pierwszym z zawodników, który grał w Akademii, a teraz znalazł miejsce w kadrze drużyny Franciszka Smu-

dy jest Tomasz Zając. To świetny przykład dla szkolonej przez nas młodzieży, że droga odpowiednio prowadzonego zawodnika do Ekstraklasy wcale nie musi być odległa i pozostawać jedynie w sferze marzeń. Ostatnio nawiązaliśmy współpracę z Centrum Rehabilitacyjno – Sportowym Mased s. c., dzięki której nasi zawodnicy zostaną objęci profesjonalną opieką medyczną.

Jestem dumny z faktu, że Akademia rozwija się w tak szybkim tempie, pomimo istnienia wielu ograniczeń w trudnych dla sportu czasach. Jako Prezes czerpię dużą satysfakcję z tego, że tworzymy zespół zmierzający we właściwym kierunku.

Jerzy Kowalik



PANORAMA GMINY ZABIERZÓW BIULETYN INFORMACYJNY RADNYCH

Redaguje zespół: Anna Pędrys, Jerzy Cywicki, Jerzy Kowalik, Henryk Krawczyk, Stanisław Kwiatkowski.

Sekretarz zespołu: Elżbieta Czajka

Adres e-mail: redakcja@panoramagminy.pl
INTERNET: www.panoramagminy.pl

DTP: Jerzy Cywicki